

Kobieta w życiu Indian Ameryki Południowej

28 września 2008

„O kobiety! Wyście naszym szczęściem i nieszczęściem. Świat o was mówi z pogardą, a jednak ciągle hołdy składa” – mawiał Robert Beauvais. Szczególnego znaczenie nabierają te słowa w odniesieniu do Indianek Ameryki Południowej.

Do dziś zachowało się niewiele plemion pierwotnych, zamieszkujących zwłaszcza dolinę Amazonki. Skrywają wiele tajemnic, mało znanych obrzędów i zachowań. Szczególnie interesujące są te, które dotyczą życia kobiet. Legend o ich pojawieniu się na ziemi, czy sposobów spędzania wolnego czasu.

Wśród niektórych plemion (zwłaszcza Mataco) przyjmuje się, że pierwsze kobiety zostały stworzone w niebie. Żyły tam przez pewien czas. Z kolei mężczyźni w tym czasie byli jeszcze zwierzętami, żyjąc na ziemi. Kobiety postanowiły ukraść mężczyznom ich pożywienie. W tym celu zeszły po sznurze z nieba na ziemię. Na ich nieszczęście (mężczyzn być może także!) pewien ptak przeciął dziobem sznur. W ten sposób raz na zawsze uniemożliwił kobietom powrót do nieba...

Z kolei wśród członków plemienia Maina krąży przypowieść, zgodnie z którą, ziemię miał nawiedzić ogromny potop. Gdy woda ustąpiła, pewien mężczyzna zamieszkał w opuszczonej chacie. Codziennie był zaskakiwany, ponieważ znajdował przygotowane dla niego pożywienie. Dopiero po pewnym czasie odkrył, że pochodzi ono od dwóch papug, które w końcu przyleciały do niego i przemieniły się w kobiety. Jedna z nich stała się panią, druga zaś służącą. Oczywiście mężczyzna jedną kobietę – panią – pojął za żonę. Stąd kobiety obecnie są (ponoć) leniwe.

Częstymi zabawami kobiet – zwłaszcza starszych – były pokazowe walki na pięści. Zdarzały się także z mężczyznami. Wśród Cashinawa występowała „gra w żółwia”. Polegała na uwalnianiu

przez kobiety żółwia związanego sznurami. Podczas gry do akcji wkraczała grupa mężczyzn, która napada na kobiety, starając się nie dopuścić do uwolnienia żółwia. W końcowym etapie do gry włączają się inne kobiety, biją przeciwniczki i uwalniają swoich partnerów.

Wśród Caduveo przeciągano linę. Z jednej strony stali młodzieńcy, z drugiej zaś kobiety. Gdy kobiety zaczynały przegrywać, wówczas do pomocy przychodzili starsi mężczyźni. Zazwyczaj kończyło się to przegraną młodzieńców, co miało ich ośmieszyć. Inna zabawa (wśród Mbaya) polegała na udawaniu przez jedną z kobiet jelenia. Trzymała ona parę rogów, pozostałe kobiety polowały na nią.

W chwilach odpoczynku kobiety siadały rzędem jedna za drugą i iskały się nawzajem. Następnie rozgryzały wszy i wypluwały, a czasem nawet zjadały. Wśród niektórych szczepów (np. Piro) kobiety dbały intensywnie o higienę osobistą. Kąpały się często, zmieniały odzież do snu i wymieniały odzież przy zmianach pogody. Jako szamponu używano sfermentowanego moczu ludzkiego.

W życiu Indian Ameryki Południowej taniec odgrywał szczególną pozycję. Oddawał wrażenia z łowów, wojen, snów i innych przeżyć. Udział kobiet był jednak stosunkowo ograniczony, choć zdarzały się wyjątki:

Wśród Chake tańczono z okazji narodzin dziecka. W zabawie brały udział wszystkie dziewczęta oraz kobiety i tylko dwaj mężczyźni.

Wśród Jivaro kobiety odbywały taniec po zasadzeniu manioku. W ciągu pięciu kolejnych nocy kobiety prosiły boginię ziemi o dobre zbiory tańcząc i śpiewając.

Wśród Warrau zaobserwowano ciekawy taniec. Odbywał się on z okazji dojrzwania manioku. Po zjedzeniu wspólnego posiłku odbywał się taniec młodego mężczyzny i kobiety. Oboje dzieliła strzała wetknięta w ziemię grotem do góry. Mężczyzna miał

wokół szyi owinięty nowy hamak, zawinięty za pośladkami. Ze splecionymi przed sobą rękoma oboje tancerze robili parę pojedynczych i odmiennych dla każdego kroków w miejscu. Nie mogli w tym czasie patrzeć na siebie. Oznaka wesołości dyskwalifikowała partnera. Wówczas następowała zmiana partnera przy okrzykach i drwinach zebranych. Mówiono wówczas, że osobnik ten nigdy nie dostanie żony lub męża.

Dla Indian Ameryki Południowej sny i wierzenia znaczyły jedno i to samo. Wykształciły się w związku z tym specyficzne zwyczaje, w których udział kobiet był znaczący. Plemię Cumana taktowało zaćmienie słońca, jako następstwo zagniewania męża – słońca, przez żonę – księżyc. Chcąc uchronić księżyc przed niebezpieczeństwem, kobiety zachowywały posty. Wszystkie zamężne kobiety walczyły ze sobą, drapały swe ciała i wrywały włosy z głowy. Młode kobiety nacinały ramiona ościami, po czym puszczały krew. Podczas zaćmienia panował zakaz spożywania posiłków i napojów, które zostały przygotowane przed zaćmieniem. Z kolei wśród plemienia Machiguenga wierzono, że jeśli kobiecie przyśni się mąż, który wyruszył na polowanie, wówczas zostanie ona ukąszona przez jadowitego węża podczas zbierania dzikiej bawełny.

Wierzono, że postacie widziane we śnie to zwiastuny sił magicznych. Ponieważ działają dla dobra człowieka, zobowiązują go do okazania im należytego szacunku i posłuszeństwa.

Z pewnością wiele z obrzędów w odniesieniu do naszej kultury szokuje, zadziwia, a nawet lekko zniesmacza. Jednak żal, że do dnia dzisiejszego przetrwała tylko skromna grupka potomków prawdziwych Indian. Ich pozycja w hierarchii społecznej z reguły nie była znacząca, ale ślad pozostawiony w światowej kulturze – ogromny.

Autor: Tomasz Mazur

Źródło zdjęć: Wikimedia Commons

Źródło: [Wiadomości24.pl](http://wiadomosci24.pl)